

Zabawy w piance

Uzdrowiająca przejażdżka wanną? Proszę bardzo! Kiepski wiersz na życzenie? Nie ma sprawy! Brzmi nieco absurdalnie, ale wydarzyło się naprawdę – niedzielnym wczesnym popołudniem wariacka banda studentów ASP z Poznania zawładnęła Oflagiem i na kilkadziesiąt minut zamieniła go w poligon artystycznych doświadczeń. Osoby, które na placu pojawiły się przypadkiem, mogły czuć się nieco zdezorientowane, gdyż liczba działań, jakie podjęli studenci była naprawdę imponująca i trudna do ogarnięcia. Na szczęście większość festiwalowiczów wykazała się poczuciem humoru i włączyła się do wspólnej zabawy z animatorami zastanego nieco placu. Jak twierdzi koordynatorka projektu Ewa Mróz, działania podjęte przez ekipę artystów mają przede wszystkim integrować uczestników FAMY, ale służą też innym niż rozrywkowe celom. Grupa organizująca zdarzenia happeningowe przygotowuje się w ten sposób do spektaklu finałowego projektu Famaterie, który odbędzie się 28.08.2009 o godz. 20.00 w Hali Basenu Północnego. Dzięki takim akcjom, będącym w pewnym stopniu parodią kultury masowej, studenci będą w stanie wybrać elementy, które wejdą w skład przedstawienia finałowego. A wybierać jest z czego, bo pomysłów młodym artystom nie brakuje.

Poznaniacy znaleźli dobrą formę na zintegrowanie się z mieszkańcami Oflagu – sami nie mieszkają na terenie kampusu, ale na ulicy Grottgera. Ewa mówi, że mają tam lepsze warunki bytowe, a dzięki izolacji mogą łatwiej skupić się na rzetelnym przygotowaniu swojego projektu. Plus należy im dać za to, że nie poszli po najniższej linii oporu i nie przyszli wieczorem z butelkowanym humorem na Piastowską, a ich próba integracji przyjęła bardziej kreatywną formę. Zjawili się w biały dzień, uprzednio anonsując w programie swoją wizytę, a i tak potrafili zaskoczyć wielu.

Wśród pozornego chaosu, jaki zapanował na Oflagu można było wyróżnić kilka form aktywności prezentowanych przez studentów ASP. Najbardziej w oczy rzucały się gąbki malarskie, z których artyści kreowali nowe formy. Na jednym ze stanowisk można było otrzymać skręcone z gąbek zwierzątko, na innym tworzone były kostiumy, nakrycia głowy i ozdoby. Kreatywność i fantazja studentów sprawiła, że każdy z zainteresowanych mógł otrzymać jedyny i niepowtarzalny wytwór. Niektóre z nich były wprawdzie trudne do zidentyfikowania, ale wystarczyło uruchomienie wyobraźni i dziwne kształty nabierały sensu. Na placu odbywały się również wyścigi wanien z hy-

dromasażem. Taka przejażdżka, oprócz satysfakcji z wygranego wyścigu, przynosiła niewiarygodne korzyści zdrowotne i upiększające. Na planszy informacyjnej widniała m.in. informacja, że podróż wanną „powiększa piersi do rozmiaru ń”. Zainteresowanie pań było duże, już niedługo będziemy mogli przekonać się, czy poznaniacy odkryli alternatywną dla zabiegów plastycznych metodę.

Jeśli rozważyć liczbę działań, jakie odbywały się na Oflagu, liczba osób, które je przygotowały powinna być znaczna. Tymczasem Ewa Mróz mówi, że grupa liczy trzynastu członków, a czternasty najprawdopodobniej jeszcze dojedzie. Nie jest to ekipa zbyt imponująca, zwłaszcza, że ich działania nie ograniczają się jedynie do projektu Famaterie. Studenci robią jeszcze tzw. kleksy, wykorzystywane do muzykowania z dziećmi (odbędą się w Muszli Koncertowej) oraz kostiumy Indian dla zespołu kabaretowego. Mają więc pełne ręce roboty, ale po to właśnie przyjechali na FAME – chcą pokazać aktywność studencką z jak najlepszej strony. Organizacja to ich mocna strona – Ewa mówi, że przygotowania do projektu rozpoczęli tuż po sesji. Na FAME przywieźli wszystkie środki potrzebne do działań, w Świnoujściu tylko skręcali, malowali i wiercili. Z rurki pp zmontowali kulę, w której przemieniali życie mieszkańców Oflagu na lepsze. Plastycy na placu oferowali również mapę w kształcie stopy, na której można było deptać kamienie. Jeden ze studentów deklarował, że może napisać kiepski wiersz, na dowolnie wybrany temat. Dwie dziewczyny w ramach integracji z osobami, które nie chciały pojawić się na placu, odwiedzały mieszkańców w pokojach i oferowały im zakup produktów.

Choć studenci ASP wywołali niemałe zamieszanie wśród mieszkańców Oflagu, spotkali się z dobrym przyjęciem. Famowicze chętnie uczestniczyli w oferowanych im atrakcjach, co krok można było spotkać kogoś odzianego w gąbkowy kostium, a ci, którzy skorzystali z Kuli Przemian rzeczywiście wyglądali na ludzi, których jakość życia uległa poprawie. Dzięki akcji Famaterie mogliśmy po raz kolejny przekonać się o tym, że w świecie studenckim nie brakuje kreatywnych, pełnych zapału osób, które swoimi pomysłami lubią dzielić się z innymi.

Kaśka Plebańczyk



Udomowiona FAMA

Krakowska Grupa Patefon postanowiła w tym roku zajrzeć do domów mieszkańców jednego ze świnoujskich osiedli (kwadrat ulic: Konstytucji 3-go Maja, Matejki, Witosa i Kościuszki). Od pierwszych dni FAMY animatorzy przebywają na placu przed blokiem numer 50, wnikając w atmosferę codziennego, prostego życia, jakie przecież toczy się równoległe z intensywnym życiem kampusowym.

Dlaczego postanowiliście udomowić FAME?

FAMA udomowiona to, wbrew wszelkim przypuszczeniom, nie tylko dzieci. Wszystko zaczęło się w tamtym roku, kiedy zauważyliśmy, że jest straszna rozbieżność między FAMA a mieszkańcami Świnoujścia. FAMA grała tylko dla FAMY, mieszkańcy w ogóle nie przychodzili na spektakle, koncerty. Poza tym, słyszeliśmy dużo głosów, że FAMA się izoluje, że mieszkańcy wcale nie interesują się FAMA, nie chcą wiedzieć, co się u nas dzieje. Dziewczyny wchodziły też na fora Świnoujścia. Były tam właśnie sporne komentarze, że z jednej strony jest fajnie, coś się dzieje, można wiele ciekawych wydarzeń obejrzeć. Z drugiej strony – bardzo negatywne, że znów przyjdzie zgraja pijanych ludzi. Stwierdziliśmy, że dobrze byłoby coś zrobić, żeby wizerunek FAMY nie był taki negatywny. Podjęliśmy się misji zaradzenia problemowi społecznemu (śmiech).

Czym się kierowaliście w wyborze osiedla, na którym planowaliście działać?

Osiedle musieliśmy wybrać wcześniej, żeby można było na czas załatwić odpowiednie pozwolenia na działanie. Chcieliśmy, żeby to było otoczenie bliskie nam i znane mieszkańcom Świnoujścia, w końcu mieszkamy tu kilkanaście dni. Szukaliśmy miejsca, które byłoby mniej więcej w centrum, ale też nie mogło być przechodnie. Przypomnieliśmy sobie, że na tym osiedlu rok wcześniej na śmietniku szukaliśmy jakiejś rzeczy do spektaklu. Znajduje się ono niedaleko, ma fajny układ z centralnym punktem, w którym można się zbierać, no i jest blisko MDKu. Promenada!? Gdzie przeciętny Świnoujścianin będzie spacerował po promenadzie? Promenada i Muszla Koncertowa są głównie dla turystów. Mieszkańcy też powinni skorzystać z FAMY, skoro miasto daje część pieniędzy na kampus.

Jak wyglądał kontakt z mieszkańcami?

Najtrudniejsze było przełamanie lodów, bo mieszkańcy byli bardzo zdziwieni tym, że chcemy coś zrobić. Ale z drugiej strony, kiedy przyszliśmy po raz pierwszy na ten nasz plac i zastanawialiśmy się, o czego zacząć, państwo z warsztatu Auto Mario zaproponowali nam pomoc. Dali nam samochód do pomalowania, pożyczamy od nich prąd, żeby można było posłuchać muzyki. Bardzo mili ludzie - ciągle pytają, czy czegoś nie potrzebujemy. Strasznie nas uderzyło, że mieszkańcy tak bardzo cieszyli się z tego, że przyszliśmy. Niestety, są też negatywne strony. Wandale osiedlowi zniszczyli nam tablice styropianowe, na których rozwieszaliśmy informacje dla mieszkańców. Została nam tylko jedna tablica, drewniana, którą właśnie państwo z Auto Mario nam zamontowali.

Udało Wam się zrealizować założenia, z którymi przyjechaliście na FAME?

Po przybyciu tutaj musieliśmy trochę pozmieniać nasze plany. Początkowo zamierzaliśmy skupić się na kontaktach ze starszymi ludźmi, którzy znają FAME i mogliby nam o niej poopowiadać. Okazało się, że osiedle jest pełne dzieciaków, które nie mają co ze sobą zrobić podczas wakacji. Zostały w domu i nudzą się, całe dni spędzając między blokami. Musieliśmy zmodyfikować nasz plan. Oprócz tego, że prowadziliśmy działania skierowane do starszych mieszkańców, zaczęliśmy robić też akcje tylko dla dzieci, żeby się nie nudziły.

Porozmawiajmy teraz o konkretnych akcjach. Po pierwsze - Akcja-Grzebacja...

(śmiech) Najlepsze rekwizyty i pomoce do spektakli można znaleźć na śmietniku. Na tym osiedlu jest dużo śmietników, które na pewno pełne są ciekawych rzeczy. Generalnie, niektórzy ludzie w Świnoujściu wyrzucają na śmieci przedmioty w bardzo dobrym stanie, które mogą nam posłużyć do realizacji wielu ciekawych pomysłów. Grzebanie w śmieciach to jeden z tradycyjnych obrzędów FAMY (śmiech).

Ciekawostki?

Działania reporterskie prowadziliśmy przez dwa dni. Chcemy jak najwięcej wynieść z tego projektu. Czekaliśmy na informację typu: Smolik mieszka na Witosa, zdawał maturę z panią z kiosku. Pan Wiesław, zapytany o FAME powiedział nam: na FAME to ja żonkę poznałem – są razem już 40 lat. Niesamowitych rzeczy można się dowiedzieć na takim osiedlu.

Piknik?

Na pikniku będą grali artyści z FAMY i artyści z osiedla – mamy namiary na dwóch i liczymy na to, że uda nam się ich namówić do współpracy. Chcielibyśmy także, żeby dzieci powiedziały wierszyki, które znają na pamięć. Zrobimy też wystawę zdjęć dokumentujących nasze działania na Famosiedlu – żeby FAMA wiedziała, co robiliśmy przez ten czas. Będzie też wernisaż sztuki osiedlowej i kilka niespodzianek. Zapewniamy, że będzie się działo.

Agnieszka Pikel

Cały ten jazz

„Relacja z koncertu All That Jazz”

Celem Festiwalu jest prezentacja najzdolniejszych artystów młodego pokolenia oraz rozwijanie ich talentów. Adepti muzyki jazzowej mieli okazję doskonalic swoje umiejętności poprzez codzienne uczestnictwo w zajęciach. Opiekę artystyczną sprawowały niewątpliwe autorytety w dziedzinie jazzu, czyli Ryszard Borowski oraz Włodek Pawlik. Famiwiczefekty swej pracy zaprezentowali podczas oficjalnego finału warsztatów, który odbył się wczoraj wieczorem w Hali Basenu Północnego. Zespoły przedstawiły swoje własne utwory, a także wykonały kompozycje Krzysztofa Komedy. W tym roku przypada 40. rocznica śmierci tego wybitnego polskiego kompozytora jazzowego i pianisty.

Koncert odbył się ze specjalnym udziałem Włodka Pawlika, który wcześniej dzielił się swoim muzycznym doświadczeniem z początkującymi jazzmanami. Czuwał nad całością, towarzyszył młodym wykonawcom i komentował kolejne utwory. „All that jazz” był okazją nie tylko do prezentacji efektu wspólnego projektu uczestników warsztatów, ale również pokazania indywidualnego stylu każdego z wykonawców. Zespoły zaprezentowały – oprócz własnej interpretacji kompozycji Komedy – dwa utwory z własnego repertuaru. Wind Mark Trio, Freeway Quartet, Nail Quartet – oto grupy muzyczne bawiące publiczność w hali. Wczorajszego wieczoru, oprócz instrumentalistów, na scenę wkraczali wokaliści, a raczej wokalistki, bowiem śpiewały tylko panie. Wykonały: *Rosemary's Baby* (kompozycja do filmu o tym samym tytule), *Szara kołęda* (choć kołęda, w sierpniu też niezłe brzmi) oraz *Ja nie chcę spać* ze słowami Agnieszki Osieckiej.

Z muzyką doskonale współgrała specyfika Hali Basenu Północnego. Ogromna przestrzeń, stanowiąca niewątpliwą atut tego miejsca, jest surowa i nieco chłodna. Podczas wczorajszego koncertu groźna, zupełnie prymitywna estetycznie powierzchnia, nabrała nowej wartości głównie za sprawą oświetlenia.

Koncert, choć od strony technicznej nieco niedopracowany, słuchaczy zaciekawił. Świadczyć o tym może chociażby fakt, iż najślabsze ogniwa publiczności wcale nie zaczęły opuszczać sali już po pierwszej piosence, jak często bywa na koncertach. W przypadku niedzielного finału warsztatów na audytorium narzekać nie należy, gdyż licznie przybyło i w większości wytrzymało do końca. Warto dodać, że najlepszy koncert tego wieczoru dały panie z zespołu Nail Quartet.

Monika Szczepan

Bajka o kobietach

Zapowiedź: Grupa Artystyczna TERAZ POLIŹ „LIMINALNA. Jestem snem, którego nie wolno mi śnić”

Grupa Artystyczna TERAZ POLIŹ już dziś w Miejskim Domu Kultury o 17.30 zaprezentuje spektakl „LIMINALNA. Jestem snem, którego nie wolno mi śnić”. Będzie to rodzaj bajki dla dorosłych, w której ujrzemy wiele postaci znanych z książek. Na scenie pojawi się Królowa Śnieżka (Kamila Worobiej), Śpiąca Królowa (Dominika Strojek), Gerda, (Marta Jaluwska), Kopciuszek (Adrianna Kornecka) i Calineczka (Dorota Glac). Jednak ich kreacje będą zdecydowanie niestereotypowe i inne od znanych z dzieciństwa, ponieważ spektakl ma dotyczyć mało bajkowej problematyki – zjawiska przemocy. Związany jest ze światową akcją: „STOP przemocy wobec kobiet”, a patronat honorowy nad jego powstaniem sprawowała organizacja Amnesty International.

Skomplikowany tytuł wiąże się z pojęciem liminalności, wprowadzonym przez Arnolda Van Gennepa, upowszechnionym przez Victora Turnera - antropologa badającego strukturę rytuału. Człowiek w stanie liminalnym jest zawieszony pomiędzy dwoma fazami – jedną z nich już opuścił, a do drugiej jeszcze nie wkroczył, więc nie wie, jakie zasady go obowiązują. Zjawisko wiąże się z okresem przejścia, brakiem zdefiniowania przynależności człowieka do konkretnej grupy i odosobnieniem. Właśnie w takim stanie są kobiety z bajki – chcą się wyrwać ze swej sytuacji, opuścić bajkę, w której się znalazły, ale nie jest to proste. Spektakl powstał na podstawie kilkunastu wybitnych tekstów literackich, między innymi Jarosława Iwaszkiewicza, Wisławy Szymborskiej, Doroty Terakowskiej, Harukiego Murakamiego, Elfride Jelinek, Williama Szekspira, baśni Hansa Christiana Andersena a także materiałów prasowych.

Grupa wiele razy pokazywała spektakl, zdobyła Grand Prix na XVII Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym DIONIZJE'2009. Jego reżyserką jest Marta Ogrodzińska, zajmująca się reżyserowaniem filmów i spektakli teatralnych, debiutująca monodramem „Patty Diphusa” według tekstu Pedro Almodovara z Ewą Kasprzyk w roli głównej.

Grupę Artystyczną TERAZ POLIŹ tworzą absolwentki Szkoły Aktorskiej Haliny i Jana Machulskich. Ich pierwszą premierą były „Psychozy naszej codziennej 4:48”, oparte na tekście Sarah Kane. Zespół zajmuje się działalnością happeningową, performance'ami i innymi akcjami, które mają na celu spojrzenie na kobiecość w różnych kontekstach. Formacja jest mocno zaangażowana społecznie, chce zwrócić uwagę na miejsce i rolę kobiet w świecie. W godzinnym przedstawieniu aktorki starają się cały czas maksymalnie zająć publiczność, skłonić ją do wspólnego przeżywania, zmusić do myślenia. Przekonamy się, jak spektakl zostanie odebrany przez widzów FAMY.

Wioleta Rybak

Zabawy w pianie - galeria



Dyrektor Programowa Alicja Sawicka podczas wyścigu szalonych wanien, fot. Paweł Dudko



Wolontariuszka Ewelina Jurasz z maskotką z gąbki, fot. Paweł Dudko



Jurora Karola Wilkoszewskiego też skusiła wanna, fot. Paweł Dudko



Pamiętka z akcji Depcz Kamienia!, fot. Paweł Dudko

Redaktor naczelny: Justyna Czarnota, tel. 0 509 782 849

Redakcja: Jolanta Goździk, Agnieszka Piktel, Kaśka Piwońska, Kaśka Plebańczyk, Wioleta Rybak, Monika Szczepan

Adres redakcji: Zakład Teatrolologii UMCS, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, e-mail: Sciana@wp.pl,
www.teatrolologia-umcs.blogspot.com

Adres Redakcji na Festiwalu FAMA: ul. Piastowska 55, p. 35, 72-600 Świnoujście

Zapraszamy do współpracy!

organizatorzy:

główny organizator:
ALMA-ART



dofinansowanie:



partnerzy:



Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie



novainvest



patroni medialni:

